

MATERIAŁY DO PRAC KULTURALNO-OŚWIĄTOWYCH

---

Seria II. H i s t o r i a

Nr. 1

STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE

w toku dziejów.

1941  
Polska Y.M.C.A.



BIBLIOTEKA  
UNIwersYTECKA  
w Toruniu

1387493



## STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE

w toku dziejów.

Stosunki polsko-francuskie we wszystkich dziedzinach życia sięgają najodleglejszej przeszłości, zarówno polskiego jak i francuskiego narodu. - Losy wiązały to nader silnie, to luźniej na przemian interesy i zainteresowania tych dwóch narodów, przedzielonych od siebie żywiołem germańskim, będących zatem w stosunku do siebie - "sąsiadem sąsiada". - Były w tym współżyciu dziesięć stuleci okresy wielkiej miłości, były i rozczarowania wzajemne i zniechęcenia, po których znowu wzmacniały się zadzierżgnięte dawno węzły polityczne, militarne, kulturalne, gospodarcze. - Powstała i krzepnąć poczęła tradycja odwiecznej przyjaźni i braterstwa francusko-polskiego, niezależnie już od wspólnoty politycznych interesów z uwagi na niemieckie sąsiedztwo.

### I.

Gdy pod koniec panowania pierwszego historycznego władcy polskiego, Mieszka I /936-992/ coraz liczniej przybywali do Polski księża i zakonnicy z Zachodu, nie brak było wśród nich licznych przybyszów z terenu dzisiejszej Francji. - Byli to ludzie światli i pracowici, którzy oddawali poważne usługi w nauczaniu szkolnym i gospodarce rolnej klasztorów. - Nazywano ich, jako pochodzących z dawnej Galji, "Gallami". Nie brak ich było i na dworze królewskim i na książęcych dworach piastowskich. - Dziejopisarstwu polskiemu zasłużył się niezmiernie zakonnik, bawiący przez długie lata u boku Bolesława Krzywoustego /um. w r. 1138/, zwany bezimiennym Galliem: "Gallus Anonimus". - Jest on autorem bezcennej kroniki, zw. kroniką Galla, która daje nam obraz Polski w tym wczesnym okresie dziejów. - Pisana po łacinie jest jednym z najważniejszych zabytków literackich tej epoki. -

Ale i Polacy nie pozostają już w tym wczesnym średniowieczu dłużnymi Francuzom w oddawaniu im wizyt w ich własnym kraju. - W wyprawach krzyżowych brało udział wielu rycerzy polskich, dążących często przez Francję do Ziemi Świętej. - Ludwikowi IX Świętemu, królowi Francji, który w XIII w. dowodził ostatnimi dwoma wyprawami krzyżowymi /7-ą i 8-ą/ przyprowadził jeden z Piastów Śląskich liczną drużynę rycerską do wspólnej walki z niewiernymi. -

Liczne są podróże książąt i rycerzy polskich do Francji w XIV w. - W francuskich kronikach dworskich i klasztornych częste są wiadomości o dalekim, a potężnym Królestwie Polskim. - Bawi w tym czasie we Francji przez lat kilkanaście piastowski książę Władysław Gniwkowski. - Osiedlił się on około roku 1350 w Dijon /dziś depart. Cote d'Or/, gdzie przyodziął suknię duchowną. - Otaczała go sława wielkiej uczoności i wszelkich cnót. - W jednej ze ścian wewnętrznych wspaniałej katedry gotyckiej St. Benigne w Dijon, widzimy wmurowaną



tablicę z napisem ku czci ks. Władysława z XIV w., odnowioną w ubiegłym stuleciu przez ks. Adama Czartoryskiego.-

Rok 1370 wprowadza nam na tron siostrzeńca Kazimierza Wielkiego - Ludwika, zwanego u nas Węgierskim, gdyż był równocześnie królem Węgier.- Sam on siebie nazywał tak jak nazywano go w ojczystej Francji - Louis d'Anjou, Ludwikiem Andegaweńskim, a był członkiem prymującego we Francji rodu królewskiego.- Gdy umarł w r. 1384, królem Polski zostaje córka jego Jadwiga.- W dwa lata później, w r. 1386, pięknie wnosi ona wiano swej przybranej ojczyźnie - bo wraz z poślubionym jej i wprowadzonym na tron polski Władysławem Jagiełło, rozległe ziemie litewsko-białoruskie i ruskie.-

Gdy król Kazimierz Wielki powołał do życia uniwersytet krakowski /akademię/ w r. 1364, napływać zaczęli do niego żądni wiedzy studenci zagraniczni niedługo po jego założeniu.- Byli pomiędzy nimi i Francuzi, tak jak nie jeden Polak studiował wówczas w paryskiej Sorbonie.- Ale znaczniejsza ilość Francuzów gościć poczyna w Krakowie dopiero od r. 1400, w którym dzięki klejnotom i darowiznom królowej Jadwigi, uniwersytet zostaje rozszerzony i wzbogacony.- Owa więc wszechnica, Jagiellońskim Uniwersytetem nazwana, rozśławiona po całej Europie mądrością swych profesorów, widziała w swych murach w pierwszej połowie XV wieku licznych Francuzów, których ludność już nie nazywała Gallami, lecz "Frankami".-

Wszystkie te, opisane wyżej kontakty, owe wzajemne odwiedzania się, owe oddawane sobie przysługi, a nawet królowanie w Polsce Andegawenów /którzy jednak nie przyszli z Francji i nie byli wyrazicielami francuskiej polityki/ nie wkraczały, jak widzieliśmy, w dziedzinę stosunków politycznych obu narodów. Było to bliższe poznawanie się i nawiązywanie łączności kulturalnej.- Wspomnieć też należy i o początkach łączności gospodarczej nawiązywanej przez nielicznych zresztą kupców, przybywających w tych średniowiecznych czasach do Polski z dalekiej Francji.-

## II.

Polska Jagiellonów, stojąca twardo nad Bałtykiem, a sięgająca przemożnymi swoimi wpływami po morze Czarne, coraz większą siłą atrakcyjną stanowiła dla obcych społeczeństw i rządów.- Stulecia XV i XVI - to okres rozkwitu i świetności politycznej państwa, a zarazem pogłębienia kultury jego mieszkańców.- Polscy humaniści stykają się we Włoszech z francuskimi, zyskują tam ich podziw i szacunek i przyczyniają się do rozszerzania sławy swego kraju, także i we Francji.- Największy poeta owego "Złotego Wieku" literatury polskiej, Jan Kochanowski, bawi w połowie XVI w. we Francji w gościnie u największego wówczas poety francuskiego, Ronsarda.- Obaj poeci, rozmówcy dotąd jak wszyscy humaniści w literaturze klasycznej i w języku łacińskim, dochodzą do porozumienia, by tworzyć w języku narodowym, a w formie tylko wzorować się na mistrzach rzymskich i greckich.- Obaj są twórcami poezji artystycznej w języku polskim względ-



nie francuskim, gdy dotychczas, w okresie renesansu poeci posługiwali się łaciną, a tylko ludowe poematy nieznanymi autorów używały języka narodowego. - Za nimi poszli już oczywiście inni. -

Były to czasy, w których protestantyzm szerzył się dość silnie we Francji. Walczył z nim rząd królewski naprzemian to polityką i ugodami, to siłą. - Do wielkiego napięcia pomiędzy rządem i ludnością katolicką z jednej strony, a protestantami z drugiej, doszło w r. 1572. - W nocy z dnia 24 na 25 sierpnia /św. Bartłomieja/ następuje z rozkazu króla Karola IX rzeź protestantów zwanych tu hugenotami. - Ginie w samym Paryżu 3.000 hugenotów z słynnym admirałem Coligny na czele. - Przerażeni hugenoci tysiącami rzucili się do ucieczki za granicę. - Poprzez Niemcy wielu ich przybyło do Polski i osiedliło się na stałe. - Była to pierwsza fala emigracji francuskiej do Polski. -

W tym samym roku szerokim echem rozeszła się po świecie wieść o zgonie ostatniego króla polskiego z dynastii Jagiellonów, Zygmunta Augusta i o ogłoszeniu elekcji nowego monarchy. - W swoim współzawodnictwie z niemiecką i hiszpańską monarchią habsburską, pragną Francuzi pozyskać sobie Polskę. - I tu już widzimy pierwsze ze strony francuskiej pociągnięcie wobec Polski w dziedzinie wielkiej polityki. W sejmie elekcyjnym roku 1573 czynią posłowie dworu francuskiego nadludzkie wysiłki, aby uzyskać wybór na króla polskiego brata panującego we Francji Karola IX. - Wynikiem tych bardzo kosztownych dla Francuzów starań była elekcja królewicza Henryka de Valois na króla polskiego. - Zjechał więc Henryk Walezy na koronację do Krakowa, a wraz z nim liczne grono szlachty i mieszczan-kupców. - Nie był to jednak dobry władca ani w Polsce, ani we Francji, do kąd po śmierci brata Karola wyjechał potajemnie z Polski w roku 1574, aby zasiąść na tronie Francji jako Henryk III. - Przez sześć miesięcy tylko Henryk Walezy królował w Polsce. - Dodatnim następstwem tego epizodu, który wywołał w Polsce nie małe rozgoryczenia, było znowu bliskie zetknięcie się przedstawicieli dwóch narodów, było zadzierżgnięcie dalszych kontaktów handlowych, przede wszystkim zaś uzyskanie w sferach rządzących, intelektualnych i handlowych przeświadczenia o bliskości kulturalnej i wielkiej wspólności interesów politycznych obu krajów pomimo dzielącej je odległości. -

Od tego momentu agenci królów francuskich przebywają w Polsce stale, starają się urabiać u dworu królewskiego w Krakowie, a później w Warszawie nastroje przychylnie francuskiej polityce anty-habsburskiej. - Rzesze przybywających do nas Francuzów są coraz liczniejsze, setki zaś magnatów polskich i szlachty bliższą w Paryżu i wchodzą w koligacje z rodami francuskimi. - Dzielny nasz król Władysław IV po zgonie pierwszej swej żony, poślubia krewniaczkę króla francuskiego, Ludwikę Marię Gonzaga de Nevers. - Gdy Władysław IV umiera w r. 1648, brat jego, Jan Kazimierz dziedziczy po nim nie tylko tron królewski, ale i żonę, łącząc się małżeńskim węzłem z Ludwiką Marią. Króluje zatem owa Francuska przez ćwierć wieku w Warszawie /zmarła w r. 1667/, a trzeba stwierdzić, że w dziejach naszych



zapisala się dodatnio. Obdarzona wielkim instynktem politycznym orientuje się odrazu jak wielkie znaczenie dla Polski ma odzyskanie utraconego w XIV w. Śląska. - Zanim głębiej sięgająca akcja polityczna miała wrócić Polsce tę krainę, królowa swoimi własnymi staraniami osiągnęła znaczny sukces. - Udzieliwszy cesarzowi niemieckiemu wielkiej pożyczki, otrzymała w zastaw Raciborskie i Głogowskie t. j. cały niemal dzisiejszy Śląsk Opolski. - Przez 20 lat ziemia ta była znowu poddana bezpośrednio wpływom polskim. - Śmierć królowej i brak konsekwentnych wysiłków ze strony polskich mężów stanu spowodowały ponowną utratę Opolszczyzny, ale rzucone świeżo w duszę Ślązaków ziarna świadomej łączności z resztą ziem polskich, nie poszły na marne. -

Król Jan Kazimierz rządził jeszcze przez rok Polską, poczym w r. 1668 abdykował i odrazu wyjechał do Francji, rozgoryczony trudnościami rządów, brakiem dyscypliny i niewdzięcznością magnaterii. - Do śmierci t. j. przez cztery lata jeszcze żył w Paryżu. - Pochowany jest w kościele St. Germain des Près w wspaniałym grobowcu, którego budowa i rzeźby uchodzą w historii sztuki za najpiękniejsze dzieło baroku w Europie. -

Ludwika Maria próbowała zapewnić po bezdzietnym Janie Kazimierzu elekcję księcia francuskiego, Condé, zwanego u nas Konduszem. - Plan ten rozbił się o opór magnatów, obawiających się żelaznej ręki tego kandydata. - Po abdykacji Jana Kazimierza i po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego widzimy znowu na sejmach elekcyjnych dwie kandydatury członków francuskiego domu królewskiego. - Są nimi książęta de Conti i de Longueville. - Obie kandydatury upadły, ale sam fakt, iż wraz z ks. Condé aż trzech francuskich książąt krwi ubiega się usilnie o tron polski, mimo kolejnych niepowodzeń w ciągu kilku lat, świadczy jak bardzo Francji i Francuzom zależało ówczesnie na najsilniejszym związku z Polską. -

W kilka lat po śmierci Ludwika Marii widzimy znowu u boku króla polskiego małżonkę francuskiego pochodzenia. - Król Jan III Sobieski żonaty jest z Marią Kazimierą d'Arquien, ukochaną przezeń "Marysienką". - Wpływ tej królowej na króla i stosunki polityczne polskie był bardzo wielki. - A wysiłki Francji, aby przyciągnąć Polskę do swego obozu, były w tym okresie szczególnie intensywne. - Król Ludwik XIV używał wszelkich argumentów, aby skłonić królowę Marysienkę do wpłynięcia na Jana III w kierunku przyłączenia się do obozu ant-austriackiego. - Za przymierze z Francją, a nieudzielenie pomocy Habsburgom austriackim zobowiązywał się Ludwik XIV wymusić na cesarzu zwrot Polsce Śląska. - Decyzja Jana III była jednak inna. - On, pogromca Turków i Tatarów, obrońca Europy przed zalewem muzułmańskim, nie mógł pozostać obojętnym na prośby Papieża i cesarza, by wspomógł Austrię katolicką, zagrożoną śmiertelnie przez nową inwazję turecką. - Rok 1683 rozszkawił po najdalszych zakątkach świata zwycięstwo oręża polskiego pod Wiedniem nad Turcją, która po tym ciosie nie mogła już nigdy podnieść się do dawnej potęgi. - A chociaż niedługo potem nawiązana została



przyjaźń polsko-turecka, która przetrwała od tego czasu ciężkie próby, nie przeszkodziło to już wzmocnieniu potęgi Habsburgów. - W niespełna lat 90 Austria dziękuje nam za tę pomoc udziałem w pierwszym rozbiórce Polski. -

Nie tu miejsce na roztrząsanie kwestii, czy Polska powinna była związać się w XVII wieku z obozem francuskim, zamiast nieść pomoc Austrii, czy nie, ale już z tych kilku podanych faktów zdać sobie możemy sprawę z zazębiana się interesów politycznych polsko-francuskich. -

### III.

Pozostawanie Francuzek na tronie polskich królowych przez lat 50 niemal bez przerwy nie mogło oczywiście nie wywrzeć silnego wpływu na związki nie tylko polityczne, ale kulturalne i gospodarcze obu narodów. - Królowej Ludwice Marii towarzyszył do Polski olbrzymi dwór, w którym obok stanu rycerskiego licznie reprezentowany był świat artystyczny. - Obyczaje na dworze polskim ulegały poczęły silnym wpływom francuskim. - Język francuski faworyzowany przez obie królowe rozszerzał się również w sferach szlacheckich polskich. - Był to okres nowego, silnego napływu Francuzów do Polski, ludzi wszystkich stanów, którzy Polskę obrali sobie jako swą nową ojczyznę. - Już wtedy rodzi się tradycja nierozdzielnej przyjaźni, a nawet braterstwa obu narodów. -

Jak gdyby w rewanż wobec Polski, która na tronie królewskim gościła dwie Francuzki - poślubia Francja swemu młodemu królowi, Ludwikowi XV, Polkę Marię Leszczyńską, córkę króla Stanisława, zdeponowanego w Polsce przez Augusta II i przemożne już wpływy Rosji i Austrii. - Aby móc pojąć za małżonkę Marię Leszczyńską, musiał Ludwik XV zerwać umowę z Hiszpanią, na zasadzie której żoną jego miała zostać infantka hiszpańska. - Zerwanie tej umowy spowodowało wznowienie wojny hiszpańsko-francuskiej, ale ślub Ludwika i Marii odbył się już bez dalszych przeszkód. - Było to w r. 1725. - Przez 43 lata t. j. do swej śmierci w r. 1768 była Leszczyńska królową Francji. - Nie mieszała się ona do królewskich rządów, ani do polityki Francji. - Dała swemu mężowi dziesięcioro dzieci, a z prawdziwym królewskim majestatem zносиła spokojnie i dumnie obecność na dworze oficjalnych faworyt króla, naprzód Madame de Pompadour, później Madame du Barry. - Była wzorem cnót kobiecych i ludzkich, co historiografowie francuscy zgodnie podkreślają. -

W roku 1732 umiera August II. - Bawiący we Francji teść Ludwika XV Stanisław Leszczyński zgłasza natychmiast swą kandydaturę i na sejmie elekcyjnym zostaje ponownie obrany królem polskim. - Lecz Rosja i Austria popierają zbrojnie syna Augusta II, Augusta III Sasa. - Francja popiera Stanisława. - Dwa lata /1733-1735/ trwała t. zw. wojna sukcesyjna polska i rozgrywa się na terenie Polski i w Europie zach. i połudn. - W Polsce, Leszczyński zmuszony był schronić się w Gdańsku, stojącym wiernie i ofiarnie przy prawowitym



królu polskim.- Na pomoc przybył mu z Francji mały oddział wojska, złożony z 3.000 ludzi, przeważnie ochotników pod wodzą hr. Roberta Plélo.- Bił się ten oddział u boku równie nielicznego wojska polskiego po bohatersku przeciw ogromnej przewadze wrogów.- Większość obrońców Gdańska zginęła, sam Plélo padł śmiercią bohatera.-

Zawiedziony w swych nadziejach dzielny i światły król Leszczyński przedostaje się z powrotem do Francji.- Wojna i na zachodzie tymczasem wygasła.- W traktacie Wiedeńskim z 1738 r. Leszczyński zrzeka się tronu polskiego, lecz zachowuje dożywotnio tytuł królewski.- Dożywotnio również otrzymuje we władanie księstwo Lotaryngji i Baru /Barrois/.-

Stolicą króla Stanisława jako księcia Lotaryngji było Nancy.- Przez 28 lat /do swej śmierci w 1766/ rządzi Leszczyński tym pięknym krajem, a zasługi tam położone wypisała wdzięczność jego francuskich poddanych na pomniku wzniesionym ku jego czci na słynnym "Place Stanislas" w Nancy.- Tradycja rządów króla Stanisława jest zawsze jeszcze żywa w samym Nancy, które zawdzięcza mu całkowitą, wspaniałą przebudowę i rozrost, jak zresztą i w całej Lotaryngji.- Szlachetność jego, dobroć i mądrość stały się tam przysłowiami.- Cała działalność Leszczyńskiego zapisała się na wielką chlubę imienia polskiego we Francji.-

Gdy w dwa lata po śmierci Leszczyńskiego wybucha w Polsce /1768/ zbrojna reakcja przeciw rosyjskiej ingerencji - konfederacja barska - rząd Ludwika XV, w miejsce przyrzeczonej pomocy, przysyła konfederatom doradcę w postaci Karola Dumouriez.- Wysłannik ten, późniejszy generał i zwycięzca z pod Valmy i Jemappes w wojnach Francji rewolucyjnej, w ruchu konfederackim nie zapisał się dodatnio.- Konfederacja po 4-ach latach bohaterskich zmaganiach upadła w r. 1772, w tym samym, w którym pomimo poprzednich zapewnień pomocy, rząd francuski, kierowany przez ks. d'Aiguillon, spokojnie patrzył jak dokonywał się pierwszy rozbiór Polski.-

Na tronie warszawskim zasiadał wówczas ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski.- Przed objęciem tronu spędził on wiele lat we Francji, gdzie dobrze zapisał się zarówno w sferach dworskich, jak intelektualnych.- Przywiózł ze sobą z tej podróży zamiłowanie do wszystkiego co francuskie.- Językiem dworskim stała się prawie oficjalnie francuszczyzna.- Warszawa roiła się od francuskich gości.- Bogatsze rodziny szlacheckie i mieszczańskie uważały sobie za punkt ambicji mieć w domu francuskiego nauczyciela dzieci lub bonę do towarzystwa.- Zainteresowanie jest zresztą wzajemne, bo tematy polskie zajmują wiele miejsca w ówczesnej francuskiej literaturze pięknej i politycznej, polska zaś literatura i sztuka stały pod wybitnym wpływem francuskim.-

Wspomnieliśmy wyżej, iż pierwsza wielka fala francuskich emigrantów przybyła do Polski w r. 1572 i następnych w związku z uciskiem protestantów we Francji.- Druga fala, szeroka, rozłożona



na okres kilkudziesięciu lat, przyleżała do nas w drugiej połowie XVII stulecia za czasów Ludwika Marii i "Marysienki" Sobieskiej. - Trzecia fala, najsilniejsza, przypłynęła właśnie za panowania Stanisława Augusta, a miała dwie pobudki, z których pierwszą była akcja króla i społeczeństwa polskiego ściągania Francuzów do Polski, drugą zaś ważniejszą jeszcze, były stosunki polityczne we Francji. - Okres kilkuletni po roku 1789 krwawych przemian rewolucyjnych skłaniał do emigracji zarówno zwolenników monarchii burbońskiej, tępionych przez rewolucjonistów, jak kupców i rzemieślników, pragnących pracować w spokojnych warunkach. - Szła ta emigracja i do Anglii i Niemiec i Włoch, ale największą wówczas siłę atrakcyjną miała dla niej Polska, gdzie już tylu było Francuzów, a która cieszyła się opinią kraju najbardziej Francji i Francuzom przychylnego. - Wielu tych emigrantów powróciło do Francji po ustabilizowaniu się tam nowych stosunków, ale przeważna ich część, wielotysięczna, pozostała u nas na zawsze. Francuzi ci polonizowali się bardzo szybko. - Już drugie pokolenie uważało się za Polaków, przyjmowało język i obyczaje polskie. - O ich pochodzeniu świadczą tylko nazwiska francuskie. - Tysiące rodzin polskich, należące do wszystkich warstw społecznych noszą nazwiska francuskie, świadczące o ich pochodzeniu i będące żywym dowodem historycznej łączności obu narodów. -

#### IV.

O ile do ostatnich dziesiątków XVIII stulecia imigracja na stałe czy na pewien czas Francuzów do Polski przewyższa nieproporcjonalnie emigrację Polaków do Francji, po trzecim rozbiore t. j. od 1795r. stosunek ten zmienia się na wprost odwrotny. - Teraz znowu Polacy płyną mnogimi rzeszami do Francji, która na przeszło sto lat miała się stać klasycznym krajem polskiej emigracji politycznej. -

Po upadku powstania Kościuszkowskiego, a z nim i niepodległości państwowej, dziesiątki tysięcy patriotów ruszyło do Francji pod sztandary Napoleona Bonapartego, głoszącego wolność uciemiężonym narodom. - W czasie kampanii francuskiej we Włoszech /1795-1797/ powstają polskie legiony pod wodzą Henryka Dąbrowskiego. - Ledwie zorganizowane oddziały wojsk polskich od razu wchodzą do akcji. - Wkrótce też zyskują sobie sławę nieustraszonego męstwa po bitwach pod Lodi, Arcole, Rivoli etc. - W Egipcie, później pod Marengo /1800/, Sławkowem /bitwa trzech cesarzy 1805/ Jeną i Auerstadt /1806/. - Były się te wojska na obcej ziemi pod dowództwem Dąbrowskiego, Książewicza, Sokolnickiego i innych, ale pod naczelną komendą francuską i za bezpośrednią sprawę francuską. - Wierzyli wprawdzie polscy żołnierze, że pośrednio walczyli o Polskę, bijąc choć na obcym terenie wspólnego wroga, naprzód Austrię, później Prusy i Rosję. - Ufali też niezłomnie Napoleonowi, iż w podzięce za krew i trudy odbuduje on niepodległą Polskę. - To też ofiary ich dla Francji nie miały granic; nie załamali się nawet wówczas, gdy dla stłumienia powstania murzyńskiego na wyspie San Domingo wysłano półbrygadę legionistów pod generałem Jabłonowskim. - Nikt prawie żywy z tej wyprawy nie powrócił, gdzie większą ilość ofiar zabierała febra i słońce tropi-



kalne niż same walki.-

W roku 1806 ożywiły się polskie nadzieje i wiara w Napoleona, gdy skierował się on po zniszczeniu sił pruskich do Polski.- Tysiące jeszcze polskich żołnierzy zginęło pod Pruską Iławą i Fryndlandem /1807/ zanim cesarz ogłosił utworzenie wolnego Księstwa Warszawskiego i nadał mu konstytucję /1807/.- Obdarzywszy niepodległością ten mały skrawek dawnej Rzeczypospolitej, zażądał Napoleon od wodza sił zbrojnych Księstwa, ks. Józefa Poniatowskiego, natychmiastowego przydzielenia do armii francuskiej szeregu pułków polskich kawalerii i piechoty.- Widzimy te oddziały walczące tym razem w Hiszpanii o utrzymanie na tronie królewskim brata cesarskiego, Józefa.-

Sam cesarz uważał polskie pułki w Hiszpanii za najlepsze oddziały swej armii.- Bili się bohatersko Polacy, darząc Napoleona wielką miłością i czcią żołnierską, pełni wiary, że zasługi ich spowodują zamianę Księstwa Warszawskiego na wielkie państwo niepodległe na dawnych ziemiach.- Nie szczędził im też cesarz wyrazów swego najwyższego uznania, zwłaszcza gdy piechota Chłopickiego zdecydowała o wzięciu Saragossy, a szwoleżerowie Wincentego Krasińskiego i Kozietulskiego zdobyli w bezprzykładnej szarży wąwóz Somosierra /1808/, który otwierał drogę do wnętrza kraju, a który oddziały francuskie bezskutecznie atakowały.- Te czyny utwierdziły jeszcze bardziej we Francji opinię nieustraszonej i ofiarności polskiego żołnierza.-

Nadszedł wreszcie rok 1809, w którym wydawało się, że zapowiedziana nagroda będzie zrealizowana.- Napoleon niszczy armię austriacką pod Wagram, ks. Józef Poniatowski wkracza z wojskami polskimi, po bitwie zwycięskiej pod Raszynem, do zajętej przez Austriaków Małopolski.- Wojska polskie łączą łańcuchem wolności Warszawę i Kraków.- Napoleon nie ogłosił jednak niepodległości państwa polskiego, utrzymał nazwę "Księstwa Warszawskiego", aby nie zrazić cara rosyjskiego, ale obszar jego powiększył w dwójnasób t. j. o ziemie, które uwolniły już od obcej okupacji wojska księcia Józefa.-

Napoleon nie mógł ciągle jeszcze zdecydować się na pomoc we wskrzeszeniu wielkiego państwa polskiego, bo stale liczył na możliwość długotrwałego pokoju, a nawet sojuszu z Rosją cara Aleksandra. Dałoby mu to wzmocnienie i utrwalenie pozycji na Zachodzie i możliwość zgnębienia Anglii.- Z tymi właśnie wyrachowaniami związana była wstrzemięźliwość cesarza w definitywnym rozstrzygnięciu sprawy polskiej.- Lecz gdy stanowisko Aleksandra stało się ponownie wrogie i groźne, postanowił Napoleon złamać ostatecznie potęgę rosyjską i, jak zapewniał tym razem, odbudować Polskę.- W r. 1812 zorganizował cesarz wyprawę "Wielkiej Armii" na Rosję.- Na wystosowany do Księstwa Warszawskiego apel, sejm warszawski uchwalił nowe wielkie kredyty na wojsko i wystawił 80 tysięcy wspaniałego żołnierza do dyspozycji Napoleona.-



Korpus polski pod wodzą ks. Józefa szedł w straży przedniej.- Odegrał główną rolę w bitwach nad Berezyną, pod Bobrujskiem, pod Smoleńskiem i Moskwą, a gdy przyszedł nieszczęsny odwrót "Wielkiej Armii", zasłaniał ją Polacy w straży tylnej.- Dwie trzecie korpusu polskiego zniszczało w krwawych, nieprzerwanych w ciągu kilku miesięcy bojach.- Resztki z wszystkimi sztandarami powróciły do Warszawy.

I oto następuje kampania napoleońska roku 1813.- Dali w niej Polacy dowody skrajnego dla Francji poświęcenia.- Takich przykładów samozaparcia się jednego narodu dla dobra drugiego, n i e m a w d z i e j a c h.- Po powrocie z Rosji ks. Józef zreorganizował szybko wojsko Księstwa, nowe zaciągi wzmocniły szeregi.- Powstała znowu armia 40-to tysięczna, wystarczająca zupełnie, aby trzymać w szachu korpus austriacki ks. Schwarzenberga, czekający na sposobność, by porzucić Napoleona /był częścią składową "Wielkiej Armii"/ i ewentualnie uderzyć wspólnie z Rosjanami na Księstwo Warszawskie.-

Wiedziało i dobrze o tym niebezpieczeństwie, zagrażającym Księstwu, i sejm i rząd warszawski i ks. Józef.- Ogołocenie Księstwa w takiej chwili z Oddziałów wojskowych narażało naturalnie na wydanie na łup wroga tego szmatu ziemi ojczystej, z takim trudem wyzwolonej.- A mimo to, na wezwanie Napoleona, by przyjść mu z pomocą w nowej kampanii, nie było protestów przeciw wysłaniu wojska.- Uważali Polacy, że skoro związali raz swe losy z Francją i jej cesarzem, to nie należy opuszczać przyjaciół francuskich w chwilach ciężkich i wobec grożącej klęski, choćby narażając bezpieczeństwo własnego kraju.-

Wyprowadził więc ks. Józef dywizje polskie z Warszawy, aby na ziemiach niemieckich połączyć się z armią napoleońską.- Walczył ten polski korpus pod Lutzen i Budziszynem w Saksonii, krwawił się potężnie w bitwie gigantycznej pod Lipskiem, aby wreszcie, tradycyjnie już, osłaniać odwrót cofającej się armii cesarza Francuzów.- Ks. Józef odrzuca z pogardą wezwanie i prośby cara Aleksandra, aby porzucił Francuzów, za co otrzyma osobiste zaszczyty a korzyści dla Polski.- Dowodzi strażą tylną do ostatka swych sił, aż ranny dwukrotnie ginie w nurtach Elstery.- W przeddzień śmierci dopiero mianowany był przez Napoleona Marszałkiem Francji w uznaniu najwyższych zasług bojowych jego samego i dowodzonego przezeń korpusu polskiego.-

Śmierć wodza nie powstrzymała pułków polskich od dalszego marszu u boku armii francuskiej.- Biorą one najsilniejszy udział we wszystkich bitwach stoczonych przez Napoleona z początkiem 1814 roku już na terenie Francji.- W czasie tej kampanii gen. Sokolnicki jest dowódcą obrony Paryża.-

Napoleon niezmiernie przywiązał się do polskich żołnierzy, którzy ze swej strony darzyli go jako wodza niezrównanego za-



chwytem i miłością.- Wymownym dowodem tego stosunku był fakt, iż gdy cesarz zmuszony został do opuszczenia Francji i osiedlenia się na wyspie Elbie, w szczupłym kontyngencie wojska, jaki pozwolono mu zabrać ze sobą, umieścił dość znaczny oddział polskich ułanów /lansjerów/ pod dowództwem Jerzmanowskiego.- Ci zaś żołnierze polscy z radością przyjęli to wyróżnienie, zgadzając się tym samym na dobrowolne wygnanie.-

Kiedy cesarz Francuzów, po dziesięciu miesiącach pobytu na Elbie, opuścił tę wyspę i w końcu lutego 1815 r. stanął znowu na ziemi francuskiej, ściągając do niego poczęli starzy jego żołnierze, a między nimi, w pierwszym rzędzie, polscy weterani, którzy zdążyć mogli pod jego sztandary.- Tu odgrywały wyłączną rolę już tylko serdeczna przyjaźń dla Francji, honor i wierność żołnierska, bo nadzieje na odbudowanie Polski przez Napoleona nie mogły już oczywiście wchodzić wtedy w rachubę.-

Sto dni trwały nowe rządy Napoleona.- Pobity pod Waterloo i wywieziony na wyspę św. Heleny, znalazł się tam w angielskiej niewoli, w gronie kilku zaledwie osób, które Anglicy pozwolili mu zabrać z Francji.- Kontrola angielska była niezmiernie ścisła i sroga.- A pomimo to jednak, rozmiłowany w cesarzu, wierny żołnierz Polak, kapitan Piątkowski, dokazał czynu, którego nie udało się spełnić żadnemu z francuskich weteranów napoleońskich, marzących o ujrzaniu cesarza.- Oto poprzez tysiączne trudności i przeszkody, w przebraniach rozmaitych, zdołał przedostać się na ową zagubioną na oceanie Atlantyckim, o wiele tysięcy kilometrów odległą wyspę, aby zameldować się ukochanemu cesarzowi i ofiarować swe żołnierskie usługi.- Ten nadzwyczajny wprost objaw wierności i najgłębszych uczuć, był wyrazem sentymentów, jakie żywili do Napoleona wszyscy jego żołnierze polscy.- Pamiętali oni bowiem w swych wdzięcznych sercach nie to czego Napoleon Polsce nie dotrzymał ze swych przyrzeczeń, lecz to, że chciał ziścić ich pragnienia wskrzeszenia Polski - o czym byli najgłębiej przekonani - i dał im radość wielu, w ciągu tylu lat, zwycięstw nad wojskami zaborców.-

Braterstwo broni, trwające bez przerwy lat 20, pogłębiło jeszcze wzajemny sentyment obu narodów, a zarazem setkom tysięcy Francuzów pozwoliło zetknąć się z Polską, polskim zaś wiarusom - z Francją.- Stworzyło ono warunki dla głębszego poznania się wzajemnego w tym okresie szerokich warstw społecznych francuskich i polskich.-

## V.

Spółeczeństwo francuskie patrzyło z żywym współczuciem na los Narodu Polskiego pod trzema zaborami.- Pisarze i popularni politycy nie przestawali nawoływać do dania Polsce pomocy o ile nie militarnej narazie, to przynajmniej dyplomatycznej.- Wybuch powstania listopadowego 1830 w Warszawie, po niedawnej rewolucji lipcowej w Paryżu, ożywił jeszcze te sympatie ludowe.- Emisariusze



Rządu Narodowego polskiego spotykali się z entuzjastycznym przyjęciem i różnorodnie były projekty natychmiastowej pomocy wojskowej Polakom i interwencji dyplomatycznej w Petersburgu. - Jednak rząd Ludwika Filipa, świeżo królem obwołanego, nie chciał ryzykować swych dobrych stosunków z mocarstwami zaborczymi. - W podświadomości całego francuskiego społeczeństwa tkwiło zawstydzenie i niesmak z powodu takiego stanowiska Francji wobec narodu, który dał armiom francuskim rewolucyjnym i napoleońskim ponad 200 tysięcy żołnierza, z których połowa padła na polach bitew. - Z tych nastrojów psychicznych nie zrodził się żaden czyn realny. - Jedyną pomocą, jaką wówczas Francja udzieliła Polsce walczącej była pieśń bojowa, przepiękna zresztą "La Varsoivienne" - Warszawianka, napisana przez poetę Casimir Delavigne. -

Bardziej istotną i rzeczywiście daleko idącą pomoc dała Francja Polakom już po upadku powstania. - Dziesiątki tysięcy powstańców i patriotów cywilnych uszło z "Królestwa Kongresowego" do Francji. - Była to t. zw. Wielka Emigracja polska. - Większość osiedliła się w Paryżu i jego okolicach. - Obok wielkich generałów i starych żołnierzy osiedlili się w Paryżu i wielcy wodzowie ducha. - Mickiewicz, Słowacki, Krasieński, wokół nich dziesiątki poetów i pisarzy z Lelewalem i Mochnackim. - Powstały liczne towarzystwa polityczne i organizacje patriotyczne czynnej walki. - Tych ostatnich dziełem była w r. 1833 wyprawa partyzancka Zaliwskiego do Polski, zakończona niepowodzeniem. - Najintensywniejszą działalność rozwijało Stronnictwo Demokratyczne oraz zrzeszenie grupujące się wokół ks. Adama Czartoryskiego, którego pałac w Paryżu "Hotel Lambert" był ośrodkiem wielu akcji patriotycznych. -

Ludność francuska odnosiła się zyczliwie do emigrantów polskich, w wielu okolicznościach nawet z serdeczną przyjaźnią. - Władze zaś patrzyły przez palce na działalność jednostek i stowarzyszeń polskich, wymierzoną przeciw trzem obcym państwom, z którymi przecież Francja utrzymywała wtedy poprawne stosunki polityczne. - Wprawdzie na żądanie ambasad, zwłaszcza rosyjskiej, występowały okresowe zastrzeżenia kursu wobec emigrantów, ostatecznie jednak, pomimo surowej cenzury prasy i druków przez rząd Ludwika Filipa, swoboda działania Polaków nie doznawała zasadniczo ograniczeń. - Władze wojskowe odnosiły się do naszych żołnierzy z koleżeńską sympatią i solidarnością. - Oficerom powstańczym, z pośród których starsi wiekiem służyli w wojskach napoleońskich, przyznano i przez szereg lat wypłacano pensje, dla żołnierzy starano się o pracę i środki materialnego utrzymania. -

Sfery intelektualne utrzymywały żywy kontakt z emigracyjnymi sferami polskimi. - Za ich staraniem Mickiewicz otrzymał nominację na profesora paryskiego "Collège de France", gdzie w krótkim czasie zabłysnął wszystkimi walorami genialnego swego umysłu. - W westybulu tej francuskiej świątyni wiedzy i nauczania widzimy na marmurowej płycie wyryty napis dziękczynny ku pamięci ukochanych mistrzów Mickiewicza - Michelet'a i Quinet'a. - Płytę ufundowali wdzięczni uczniowie. -



Żywym tchnieniem tego polskiego świata emigracyjnego we Francji z przed stu lat jest miasteczko położone o kilkanaście kilometrów pod Paryżem, otoczone bujnym wieńcem wiśniowych sadów, Montmorency.- Kościół wzbogacony fundacją ks. Adama Czartoryskiego pełen sarkofagów i płyt nagrobnych polskich, na których wielkie czytamy nazwiska Juliana Ursyna Niemcewicza, generałów Kniaziewicz, Zamojskiego i wiele innych.- Cmentarz zaś Montmorency wstrząsa polskim sercem głęboko.- Długimi i szerokimi rzędami i szeregi ustawione setki i setki grobów, na których czytamy tak dobrze nam znane z bojów napoleońskich i powstania 1830/1 nazwiska generałów, oficerów wszystkich stopni, okrytych chwałą dziesiątków krwawych bitew "Za wolność naszą i waszą", nazwiska literatów, polityków, działaczy społecznych.- Montmorency promieniuje niezłomnym i ofiarnym duchem polskim.- Miejscowi Francuzi stwierdzają sami, że duch Polski unosi się nad tym miastem tysięcy polskich grobów i pamiątek.-

Znaczna część uczestników Wielkiej Emigracji pozostała już we Francji, tu założyła ogniska rodzinne i tu złożyła swe kości.- Jakże wiele spotykamy dziś tutaj ich potomków, całkowitych już Francuzów, których nazwiska jednak, a niekiedy i polski typ fizyczny, przypominają ich pochodzenie.-

Po trzech wielkich falach emigracji Francuzów do Polski, Wielka Emigracja była pierwszą falą emigracji polskiej do Francji.- Druga, jakkolwiek rozmiarami mniejsza już nieco, miała przyjść niebawem.- Wieść o powstaniu 1863 odbiła się echem szerokim we Francji.- Emisariusze z Polski prosili Napoleona III o pomoc zbrojną i interwencję dyplomatyczną.- Na tę akcję francuską liczone w Polsce z głębokim przekonaniem, że bratanek Napoleon Bonaparte poczyni wszelkie możliwe kroki, by Polakom dopomóc.- Do interwencji wzywał go głos francuskiej opinii publicznej, publicyści, dziennikarze, politycy - cała młodzież uniwersytecka.- Niestety rząd Napoleona III, tak w wielu kierunkach politycznych przedsiębiorczy, nie uczynił nic w sprawie polskiej.- Tylko grupa młodzieży i wojskowych pod wodzą Rochebrun, z kilkuset ludzi złożona, udała się do Polski w pomoc powstańcom.- Utworzył z tych Francuzów pułkownik Rochebrun słynny oddział Żuawów Śmierci - "Les zouaves de la mort"/należeli zresztą do niego i Polacy/, jeden z najwybitniejszych, trzeba stwierdzić i naofiarniejszych oddziałów wśród wojsk powstańczych.- Większość żuawów zginęła śmiercią bohaterów, dając czynny wyraz swym uczuciom dla Polski.- Historycy naszego trzeciego powstania, omawiając ten jedyny akt pomocy francuskiej w r. 1863/4, z największym uznaniem wspominają płk. Rochebrun i jego bohaterskich druhów.-

Wszyscy powstańcy, którzy po wygaśnięciu powstania uniknęli niewoli rosyjskiej, narażeni byli na Sybir i kajdany.- Stąd masowa ucieczka za granicę i uczestników walki orężnej i osób zamieszanych we współpracę z powstaniem, łatwą do udowodnienia.- Kierowali się oni przeważnie bądź pod zabór austriacki, do t. zw. Galicji, bądź znowu do Francji.- Tu przyjęci życzliwie oddawali się pracom



w różnych zawodach cywilnych i wsiąkać poczęli, jak dawniejsi emigranci, w społeczeństwo francuskie. - Tysiące ich połączyły się znowu z tymi Polakami, którzy wobec zapowiadającej się wojny francusko-pruskiej przybyli do Francji, by walczyć ochotniczo w szeregach jej wojsk. -

W roku 1870 rozgorzała wojna Francji z Prusami. - W dziesiątkach pułków francuskich walczyli Polacy, a jednemu z nich przypadła w udziale rola szczególnie zaszczytna. - Był to generał Józef hr. Hauke-Bossak, jeden z wodzów powstania 1863/4. - We Francji przyznano mu stopień generalski i oddano dowództwo jednej z brygad piechoty. - Na jej czele broni Franche-Comté, później zaś stolicy Burgundji, Dijon, tej samej, w której Władysław Piastowicz, książę Gniewkowski. - Hauke-Bossak, wódz nieustępliwy, stoczył ostatnią swą bitwę z Niemcami pod Dijon. - Odniósł sukces, który zaważył na całości obrony Francji, lecz sam legł śmiercią bohaterską. - Dziś przy szosie państwowej, prowadzącej z Dijon do Lyonu, w odległości 8 km. od Dijon, wznosi się na małej polanie, otoczonej strzelistymi topolami burgundzkimi, pomnik na grobie śpiącego tam snem wiecznym bohatera. - Napis, zatarty już nieco, głosi w polskim i francuskim języku, że pomnik ten wzniesli wierni żołnierze swojemu ukochanemu dowódcy brygady, który broniąc stolicy Burgundji, zginął bohatersko od kuli wroga. - Zapisał się generał Hauke-Bossak w tej kampanii wojennej jako jeden z najświetniejszych dowódców wojsk francuskich. -

## VI.

Okres lat 44 od wojny francusko-pruskiej do wojny z r. 1914 nie tylko nie spowodował rozluźnienia stosunków polsko-francuskich, lecz przeciwnie zacieśnił je jeszcze bardziej, nie w dziedzinie militarnej, lub politycznej co prawda, lecz na płaszczyźnie kulturalnej i gospodarczej. - Całe masy Polaków jeździły do Francji zarówno sfery średnie jak przede wszystkim uniwersyteckie. - Uczenni jeździli tu na kongresy, współpracowali z francuskimi instytucjami naukowymi, wygłaszali odczyty, tworzyli dzieła naukowe. - Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, najwyższy organ naszej nauki, zorganizowała swą filię w Paryżu, którą jest teraz Biblioteka Polska, powstała jeszcze w pierwszych latach Wielkiej Emigracji w r. 1839. -

Filozofia pozytywistyczna Augusta Comte'a /zm. 1857/ wywarła wielki wpływ naprzód na Polaków emigrantów we Francji, później na najszersze sfery społeczeństwa polskiego w Kraju, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. - Walka zbrojna z państwami zaborczymi po powstaniu z r. 1863/4 wydawała się na długie lata beznadziejna. - W tragicznej sytuacji narodu zdawało się, że tworzenie dóbr materialnych, pozytywna, organiczna praca od podstaw dla stworzenia nowej struktury gospodarczej kraju, jego jak najsilniejszego uprzemysłowienia i z bogacenia, jest jedynie realnym wskazaniem programowym. - Zbogacając kraj, stwarzając społeczeństwu solidne podstawy materialnego bytu, podnosząc go do poziomu gospodarczego państw



zachodnich, miano stworzyć taką siłę dynamiczną, która by w stosownej chwili, przy sprzyjających warunkach międzynarodowych, potrafiła upomnieć się z wszelkimi widokami powodzenia o niepodległość narodową i państwową.-

Tak miała być w praktyce realizowana filozofia pozytywistyczna Augusta Comte'a, przede wszystkim w t. zw. Królestwie Kongresowym.- Młodzi działacze społeczni wypowiedzieli walkę sentymentalizmowi i niewczesnemu ich zdaniem romantyzmowi, mesjanizmowi i wszelkim ideom, które jak byli przekonani, rozmiękczają wolę Polaków, osłabiają ducha i czynią niezdolnymi do twardej walki, jaką na codzień jest życie nowoczesnych społeczeństw.- Głębokie echa tej walki ideowej na terenie Kongresówki znajdujemy, aby wymienić najgłośniejsze nazwiska, w pismach Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Świętochowskiego, duchowego przywódcy młodych pozytywistów.-

Francja po swej klęsce z r. 1870 widziała odrodzenie swej siły politycznej na tej samej drodze.- Praktyczny jej przykład poza naukowymi teoriami, nie mógł również nie wywrzeć wpływu na stosunki polskie.- Rozwój życia ekonomicznego Kongresówki szedł istotnie naprzód olbrzymimi krokami.- Powstały setki nowych fabryk i dziesiątki tysięcy nowych warsztatów rękodzielniczych, unowocześniały się metody uprawy ziemi i sposoby jej wyzyskania, gospodarka hodowlana itd.- Te przemiany gospodarcze, choć nie osiągnęły poziomu państw zachodnich, bo rządy zaborcze stały temu na przeszkodzie, dały jednak poważne wyniki.- Wprowadzając zaś do handlu i przemysłu ludzi wykształconych, dały kierownictwo życia gospodarczego w ręce czynników mogących interesy polskie należycie reprezentować zagranicą.-

Rok rocznie setki przemysłowców i handlowców polskich wyjeżdżało do Francji dla kontaktów handlowych i zawierania umów; równa ilość Francuzów jeździła do Warszawy.- Produkty polskie z Kongresówki odnosiły sukcesy na wszystkich międzynarodowych wystawach pariskich i innych francuskich.- Zawierano transakcje, które silnie wiązały ekonomicznie Francuzów z ziemiami polskimi pod zaborem rosyjskim.- Kapitał francuski był tam bardzo czynny; do dziś szereg wielkich fabryk i kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim, pod Częstochową i w okolicach Warszawy należy do Francuzów z czasów przed Wielką Wojną.-

Gdy do tych kontaktów dodamy jeszcze stałe niemal we Francji przebywanie członków arystokracji polskiej, która miała tu setki pałaców w rozmaitych stronach kraju, oraz nałogowe wyjeżdżanie ziemian i mieszczan polskich do uzdrowisk francuskich i na "Jasny brzeg", jak zwano Riwierę francuską, stwierdzić musimy, że współżycie polsko-francuskie w okresie przed Wielką Wojną ogarniało istotnie liczne i różnorodne dziedziny.-

Tematy polskie w publicystyce francuskiej zajmowały porządne miejsce.- W miarę bowiem oddalania się w czasie od ostat-



niego powstania, aspiracje polityczne polskie poczęły znowu przybierać na sile.- Powstawały bojowe organizacje niepodległościowe, które nawiązały w latach dziewięćdziesiątych zeszłego wieku łączność z francuskimi zrzeszeniami demokratycznymi, głoszącymi w swych programach konieczność wyzwolenia narodów uciśnionych przez obcą przemoc.- Represje rosyjskie wobec patriotów polskich, więzienie ich, deportacje na Sybir i wznoszenie coraz częstszych na ziemiach polskich szubienic, spotykały się w całym społeczeństwie francuskim z gorącym, choć platonicznym potępieniem.- Nastroje te Francuzów znalazły swój wyraz przy okazji uroczystego otwarcia, pod koniec ubiegłego stulecia w Paryżu mostu, nazwanego imieniem cara Aleksandra III w jego obecności.- Gdy orszak dygnitarzy z carem w pośrodku opuszczał most w czasie uroczystości, zastąpił mu drogę Karol Floquet, jeden z najwybitniejszych polityków ówczesnej Francji, b. prezes Rady Ministrów i rzucił Aleksandrowi III w twarz okrzyk: "Vive la Pologne, Monsieur"! To wydarzenie, które odbiło się echem w prasie całego świata, było dla nastawienia ówczesnego obozu demokratycznego francuskiego wobec zagadnienia niepodległości polskiej tym charakterystyczniejsze, że oficjalna polityka zagraniczna Francji czyniła wtedy wielkie wysiłki, aby zyskać sobie trwałą przyjaźń i sojusz militarny z carską Rosją.-

Kolizja pomiędzy sympatią dla Narodu Polskiego a coraz bardziej zacieśniającym się sojuszem z Rosją miała ten skutek, że o jakiejś interwencji rządowej u cara na rzecz Polaków nie mogło być mowy przed Wielką Wojną, natomiast uczucia uświadomionych sfer społeczeństwa francuskiego nie uległy zmianie.-

Po wybuchu wojny w 1914 r. powstaje za zgodą rządu francuskiego Polski Komitet Narodowy w Paryżu.- Jego działalność jest wprawdzie przede wszystkim skierowana przeciw Niemcom i Austrii, z którymi były w wojnie i Francja i Rosja, ale jego zasadniczy program odbudowy niepodległej Polski nie mógł być Rosji sympatyczny.- Mimo to Komitet, głoszący się jawnie przedstawicielstwem całego Narodu, zorganizował kilka pułków polskich i prowadził akcję polityczną bez przeszkód, a nawet z poparciem władz francuskich.- Utworzenie armii gen. Hallera we Francji, już po odpadnięciu Rosji, ale w czasie trwającej jeszcze wojny, było kulminacyjnym punktem prac wojskowych Komitetu.-

Polacy walczyli w wojsku francuskim od początku wojny w pułkach francuskich lub w odrębnych polskich oddziałach.- Odznaczali się szczególnie w bitwach pod Neuville-Saint-Vaast, Carenny, w Szampanii etc. Kilkadziesiąt tysięcy polskich żołnierzy poległo znowu na ziemi francuskiej ale przyczynili się do zwycięstwa, które powołało Polskę z powrotem do niepodległego bytu politycznego.- Ci, którzy wyszli zdrowo, przyszli do Polski, aby znakomicie powiększyć istniejące już tam kadry wojsk polskich.-



## VII.

Stosunki dwóch państw i narodów niepodległych po wielkiej wojnie ułożyły się na podstawie przymierza politycznego i sojuszu militarnego.- W czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 Francja dostarczyła nam pewnej ilości broni i amunicji, wysłała misję wojskową z gen. Weygand na czele.- W formacjach wojska polskiego walczyli ochotnicy francuscy, oficerowie francuscy w pokażnej liczbie byli instruktorami artyleryjskimi przy działach nadeszłych z Francji.- Była to pomoc cenna pod względem uczuciowym, materialnie byłaby większa gdyby nie sabotaż Gdańska i nieprzepuszczenie broni przez Czechosłowację.- Sam gen. Weygand, a również i gen. Faury w pracy o wojnie z roku 1920 stwierdzają, że zwycięstwo nad wojskami bolszewickimi zawdzięczać należy wyłącznie Naczelnemu Wodzowi, jego współpracownikom i bohaterstwu żołnierza polskiego.-

W roku 1921 wyjechał z oficjalną wizytą do Francji Naczelnik wskrzeszonego Państwa Polskiego, Józef Piłsudski, aby odwiedzić imieniem suwerennej Polski odwieczną przyjaciółkę, Francję i podziękować jej nie tylko za pomoc w roku 1920, ale i za poparcie na konferencji pokojowej w Paryżu i Wersalu przy ustalaniu wśród ogromnych przeciwności granic odrodzonego Państwa.-

Bezpośrednim aktem wdzięczności ze strony narodu polskiego był wyjazd do Francji bezpośrednio po wojnie setki tysięcy górników, hutników, robotników fabrycznych i rolników polskich, którym w pierwszym rządzie zawdzięcza ona odbudowę swych północnych i wschodnich departamentów, zniszczonych zupełnie działaniami wojennymi.- Za nimi, w późniejszych latach, popłynęły dalsze setki tysięcy aż do ostatnich lat przed obecną wojną.- Wszyscy ci pracownicy polscy przyczynili się w najwyższej mierze do odbudowy przemysłowej Francji i do należytego funkcjonowania rolnictwa.- Obiektywni Francuzi stwierdzają to bez żadnych zastrzeżeń.-

Ostatnie dwudziestolecie tak bardzo rozgałęzionego współżycia Polski z Francją na odcinku prac politycznych, ekonomicznych, militarnych, kulturalnych etc. za świeżo tkwi jeszcze w naszych umysłach, aby już pisać jego historię.- Za bardzo też zazębia się ono o zagadnienia polityczne chwil bieżących, aby można było ocenić jego elementy z historycznym obiektywizmem.-

Można natomiast z całkowitą pewnością stwierdzić już teraz, że Polska wypełniała w tym dwudziestoleciu wobec Francji wszystkie zobowiązania bez względu na ich naturę i niezależnie od sięgających przejściowe nieporozumienia, intryg postronnych czynników.-

Powołane do życia we Francji dywizje armii polskiej walczyły w sposób, który zyskał pełne uznanie francuskiego dowództwa.- Krew tysięcy żołnierzy polskich wsiąkała znowu we francuską ziemię.- Pamięć o niej nie zginie, lecz będzie nowym ogniwem w łańcuchu tradycji łączącej oba narody, tradycji najtrwalszej i najmocniejszej,



bo ofiarnym poświęceniem życia tysięcy jednostek pisanej.-

Polak ma moralne prawo nie czuć się we Francji człowiekiem obcym.- Widzimy z historii stosunków polsko-francuskich, iż wspólnota interesów, głębokie współżycie i więzy wzajemne są odwieczne.- Biorąc pod uwagę choćby ostatnie lat 150, dochodzimy do jedyne go wniosku, iż Polacy mają rzetelne podstawy spodziewać się od Francji traktowania innego niż się go stosuje wobec ludzi obcych.-

Za te prawa specjalne, które się Polakom we Francji należą, zapłaciliśmy cenę w stosunkach pomiędzy innymi narodami bezprzykładną.-

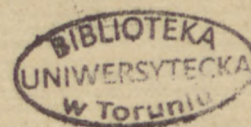
Złożyliśmy wszakże narodowi francuskiemu potężną daninę krwi w dwudziestoleciu wojen napoleońskich, w kampanii 1870, we wszystkich bataliach kolonialnych w Algerze, Marokku na piaszkach Sahary, w wojnie 1914-18, w bojach 1939/40.-

Złożyliśmy daninę złota, gdy przez lat kilkadziesiąt dziesiątki tysięcy najbogatszych Polaków z bogacali bilans płatniczy Francji swymi, jakżeż często rozrzutnymi wydatkami w Paryżu, setkach miast i kąpielisk tego pięknego kraju.- Płynęło też złoto strugą niemałą z setek przedsiębiorstw w Polsce eksploatowanych.-

Złożyliśmy daninę pracy.- Wszakże najdzielniejsze jednostki z pośród Polaków, stanowiące Wielką Emigrację rozplynęły się w narodzie francuskim, wnosząc mu swe zdolności i swe twórcze wysiłki.- Od lat zaś dwudziestu olbrzymia armia pracy zwiększała dobrobyt i bogactwo Francji.-

Wydaje się czasem jakby te wszystkie prawdy były zapomniane, jakby się chciało wyrzec nawet wspomnień o nich.- Lecz przejściowe i najczęściej powierzchowne nastroje związane z brzemieniem przeżywanych czasów nie są w stanie zniweczyć uczuć, które są dorobkiem dziejów, tym bardziej, że życie znowu pchnie wspólne losy w dawne łożysko.- Nauka zaś wyciągnięta z obecnych refleksyj i przeżyć pogłębi nasze doświadczenie, a z naszej oceny stosunków międzynarodowych wyłączy nadmiar uczuciowości, dając w jej miejsce sumienny, spokojny realizm.

-----



Listopad  
1941  
Polska Y.M.C.A.



do starych czasów, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia.

W tym czasie, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia, nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Przenosili się z miejsca na miejsce, szukając lepszych warunków do życia. Wtedy ludzie żyli w grupach, które nazywano koczami. W koczach żyli razem, dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniami. Dzięki temu mogli przetrwać w trudnych warunkach natury.

W tym czasie, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia, nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Przenosili się z miejsca na miejsce, szukając lepszych warunków do życia. Wtedy ludzie żyli w grupach, które nazywano koczami. W koczach żyli razem, dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniami. Dzięki temu mogli przetrwać w trudnych warunkach natury.

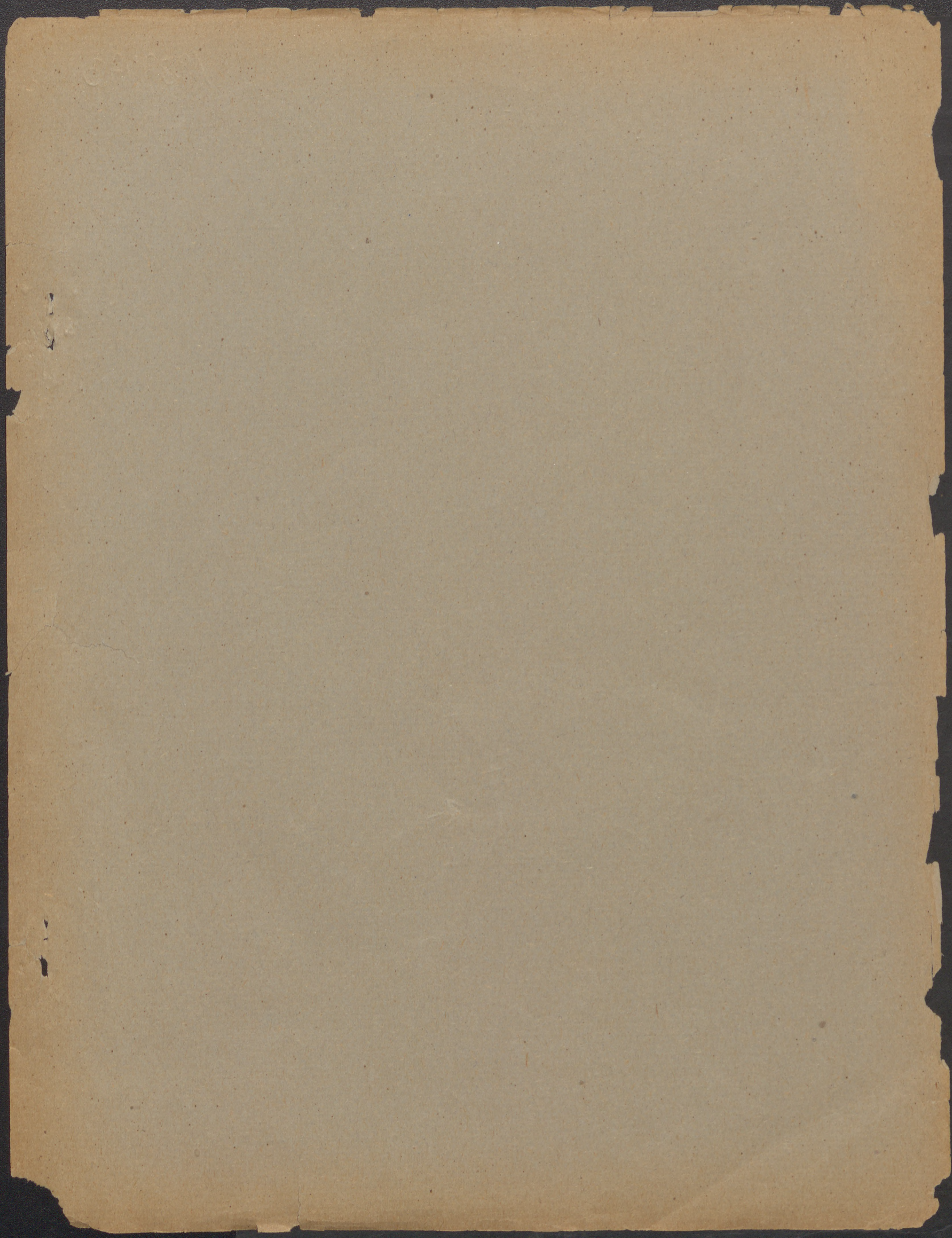
W tym czasie, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia, nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Przenosili się z miejsca na miejsce, szukając lepszych warunków do życia. Wtedy ludzie żyli w grupach, które nazywano koczami. W koczach żyli razem, dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniami. Dzięki temu mogli przetrwać w trudnych warunkach natury.

W tym czasie, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia, nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Przenosili się z miejsca na miejsce, szukając lepszych warunków do życia. Wtedy ludzie żyli w grupach, które nazywano koczami. W koczach żyli razem, dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniami. Dzięki temu mogli przetrwać w trudnych warunkach natury.

W tym czasie, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia, nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Przenosili się z miejsca na miejsce, szukając lepszych warunków do życia. Wtedy ludzie żyli w grupach, które nazywano koczami. W koczach żyli razem, dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniami. Dzięki temu mogli przetrwać w trudnych warunkach natury.

W tym czasie, kiedy ludzie żyli w koczowniczym trybie życia, nie mieli stałego miejsca zamieszkania. Przenosili się z miejsca na miejsce, szukając lepszych warunków do życia. Wtedy ludzie żyli w grupach, które nazywano koczami. W koczach żyli razem, dzielili się swoimi umiejętnościami i doświadczeniami. Dzięki temu mogli przetrwać w trudnych warunkach natury.







Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1387473

Biblioteka Główna UMK



300020982124